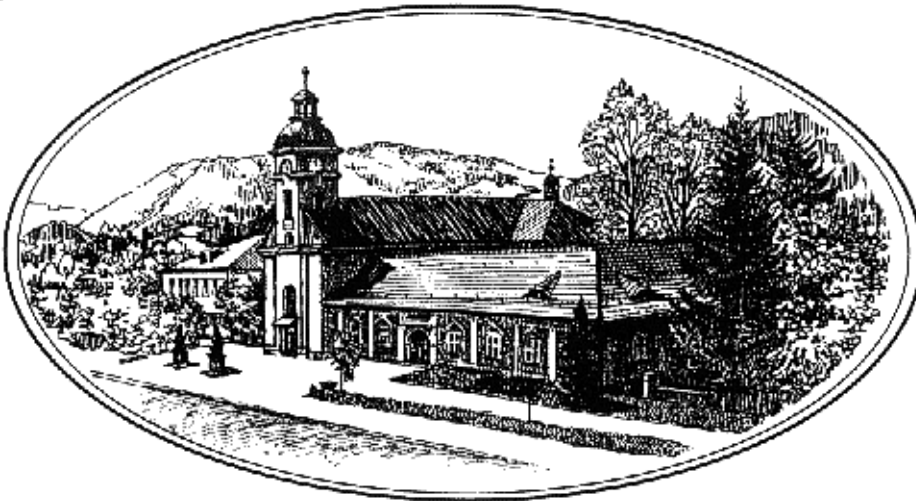
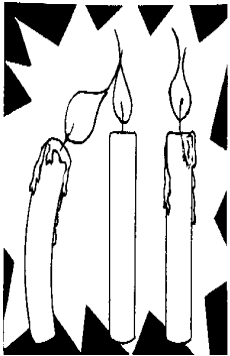


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 50 (1069) 14 grudnia 2014 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

III NIEDZIELA ADWENTU

Praca u podstaw

Niewiele się zmieniło od czasów Jana Chrzciciela. Kryzysy nadal dręczą poszczególnych ludzi, całe społeczeństwa i narody. Nadal też trzeba podejmować wprost heroiczne wysiłki w celu ich przezwyciężania. Jan jest jednym z nielicznych specjalistów od wychodzenia z kryzysów. Przyszło mu żyć w sytuacji głębokiego kryzysu zarówno politycznego, społecznego, jak i religijnego, który objął życie narodu wybranego. Trzeba było wskazać drogę wyjścia. Jan czyni to w sposób bezbłądny. Jego zdaniem jest tylko jedna droga przezwyciężania kryzysu — droga pracy u podstaw. Nie pomogą żadne, nawet najpiękniejsze hasła, długie dyskusje, szczegółowo wypracowane programy, jeśli nie przekona się człowieka, że on sam musi być lepszy. Wszelkie kryzysy mają swe źródło w sercu człowieka. Jeśli uda się udoskonalic serce, kryzys zostanie przełamany; jeśli nie, kryzys się pogłębi.

Praca u podstaw łączy się nierozdzielnie z ukazaniem gwiazdy nadziei lepszego jutra. To dla tego radośniejszego jutra człowiek może zmobilizować swe siły i stać się lepszym.

Zdumiewający jest jednak fakt, że samo przygotowanie do spotkania z Mesjaszem koncentrowało się na gruntownym przeobrażeniu życia doczesnego. Czegóż to bowiem Jan wymagał? Długich modlitw? Częstszego chodzenia do świątyni? Dodatkowych składek na budowę pomników? Nie. Od urzędników domagał się uczciwości; od zbierających podatki — sprawiedliwości; od żołnierzy — unikania przemocy; od wychowawców — umiłowania prawdy; od sprawujących władzę — przestrzegania prawa moralnego; od każdego człowieka — umiejętności podzielenia się tym, co posiada, z braćmi, którym brakuje środków do życia.

Jan jest wielkim realistą. Wzywa do pracy nad doskonaleniem uczciwości człowieka. Traktuje uczciwość jako najbardziej podstawowy warunek wyjścia z każdego kryzysu. Tam gdzie brakuje wartości moral-

nych, żaden kryzys — ani polityczny, ani społeczny, ani gospodarczy, ani religijny — nigdy nie zostanie przezwyciężony. Moralnie wartościowy człowiek spełni dobrze wszystkie swoje obowiązki, a wówczas społeczeństwo może na niego liczyć, może darzyć go swoim zaufaniem i z radością korzystać z owoców jego pracy wiedząc, że są one zawsze solidne.

Jan Chrzciciel jest specjalistą od wychodzenia z kryzysów, a jego program pracy u podstaw, w historii przezwyciężania kryzysów, jawi się jako trwała wartość. Kryzys życia religijnego należy do najgłębszych i najtrudniejszych kryzysów, jakie dotykają serca człowieka. Droga, jaką wskazuje Jan, jest jedyną drogą wyjścia. To sam Bóg domaga się od człowieka pracy u podstaw. Pierwsze wezwanie łaski jest zawsze apelem o oczyszczenie serca. Jak nikt z nas nie wlewa mleka do brudnej butelki, tak Bóg nie wypełni świętością serca nieczystego. Oczyszczanie serca to właśnie praca u podstaw.

Kryzysy pojawiają się wówczas, gdy serca ludzkie są tak zanieczyszczone, że w danym społeczeństwie czy narodzie nie ma w czym przechowywać wielkich wartości. Dopóki nie uporządkuje się serc, dotąd nie ma mowy o jakiegokolwiek perspektywie nowego i lepszego jutra. Za serce zaś jest odpowiedzialny każdy indywidualnie. W tym wypadku odpowiedzialność zbiorowa nie istnieje. Kto zatem chce zobaczyć lepsze jutro, winien dobrze przemyśleć wskazania Jana Chrzciciela i rozpocząć pracę u podstaw — doskonalenie swego serca. Jego własna doskonałość zacznie stopniowo rzutować na doskonałość jego pracy, a ta z kolei zadecyduje o ubogaceniu społeczeństwa. Wartościowy lekarz z troską zajmie się każdym pacjentem, wartościowy nauczyciel dobrze wychowa nowe pokolenie, wartościowy budowniczy postawi dom, który będzie wymagał pierwszego remontu dopiero za lat trzydzieści. Droga wyjścia z kryzysu zostanie otwarta.

Ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 61.1-2a.10-11

Psalm: Łk 1,46-50.53-54

II czytanie: Iz 61,1

Ewangelia: J 1.6-8.19-28

Sam Bóg wystarczy = Jezu, ufam Tobie

Święta Teresa zwana Wielką, jest w tym roku przewodniczką cyklu adwentowego, który zaproponował nam GOŚĆ NIEDZIELNY. Przysną, że zainspirowało mnie do tego, aby wgłębić się mocniej w jej żywot. Pierwszą reakcją było to, że odnoszę wrażenie jakbym czytał o kimś mi współczesnym. Jej początkowy okres życia, a więc przed zakonny, jest życiem próżnym, skupionym na sobie, na swoim wyglądzie. Tak jakbym słyszał dzisiejszych „doradców” emitujących reklamy, w których króluje młodość, piękno, witalność. Wystarczy zażywać takie czy inne specyfiki. Najlepiej, jakby jeszcze doradzić się lekarza lub farmaceuty. W swoich pismach, święta zwraca szczególną uwagę na towarzystwo, które może mieć istotny wpływ na to, jakie wartości będą nam towarzyszyły w naszych wyborach. Jak dobrze, że Teresa poszła za głosem Boga.

Najmocniejsze ze wszystkich „złoty” myśli” świętej są właśnie słowa przewodnie w tegorocznym adwencie: **SOLO DIOS BASTA**. Tak mocno brzmiące jak słowa, które zapisała siostra Faustyna: **JEZU, UFAM TOBIE**.

Te słowa mają swój wspólny mianownik, a więc pełne oddania się Bogu. Zaufania Mu we wszystkim. To są trudne sprawy. Trudne, wydałoby się, do wykonania w dzisiejszym świecie. Świat promuje wszystko to, co należy do świata. Święci promują Boga, jako naszą pełnię szczęścia. Przykład ich życia o tym świadczy. To, co w świecie - przemienie. Przemija czas, a więc młodość, uroda, sprawność. Zdobywamy środki materialne, bogacimy się (jakże często cudzym kosztem). Wszystko, aby zapewnić sobie wygodne życie. Czy jest ono pozbawione trosk, nieszczęść? Na pewno nie. Tak wiele chcemy robić po swojemu. Nawet samego Pana Boga „przeciągamy” na naszą stronę, aby spełniał nasze zachcianki lub podzielał nasz punkt widzenia. Później się obrażamy na Niego, bo sprawy nie potoczyły się po naszymu. Często nagromadzone środki materialne stają się bożkiem, któremu wiernie służymy, a gdy nadchodzi czas rozstania się ze światem, trudno nam to wszystko zostawić. Dopiero zaczynają się schody. Rodzina kłóci się o majątek, sprawy rozstrzygają sądy, rodziny się dzielą, latami ze sobą nie utrzymują kontaktów, bo jeden dostał więcej od drugiego.

Czy to wszystko daje nam pełnię szczęścia?

Potrzebujemy pieniędzy do życia. Są one ważne dla naszej egzystencji. Podejmujemy naukę, pracę. Kupujemy mieszkania, domy, samochody. To wszystko jest po to, aby nam służyło. Chodzi mianowicie o to, aby te dobra nie przesłaniały nam Boga. Często pokładamy ufność w dobrach tego świata a nie w Bogu. Skarby mamy gromadzić w niebie, bo świat i to wszystko, co jest na świecie przemienie, ale wieczność nie przemienie.

Adwent jest tym czasem, który przygotowuje nas na spotkanie z Panem Bogiem. Całe nasze życie jest ADWENTEM. Od momentu urodzenia, nieuchronnie zbliżamy się do śmierci. Od nas zależy co wybierzemy, czy sam Bóg nam wystarczy i czy tylko Bogu zaufamy.

Niech ten czas będzie dobrym przygotowaniem na spotkanie z Panem. Prośmy Matkę Niepokalaną, aby nas prowadziła po trudach życia i wypraszała dla nas łaskę wiary, nadziei i miłości. Miłości Boga i bliźniego. Szczęść Boże.

Wasz brat Franciszek

Niedziela radości

Adwent przygodnie napotkanemu katolikowi niejednokrotnie kojarzy się tylko i wyłącznie z okresem przed Bożym Narodzeniem, jako czas przygotowania do świąt. Niekiedy też, niestety, bywa on postrzegany jako okres swoistej pokuty i postu, co jest jak najbardziej błędnym przeświadczeniem. Ogólnie możemy powiedzieć, że Adwent jest czasem pobożnego i radosnego oczekiwania na pojawienie się Jezusa Syna Bożego. Obecnie przeżywamy jego trzecią niedzielę, w której manifestujemy naszą radość z bliskości Pana. Już bowiem w pierwszej antyfonie mszalnej Kościół dziś ogłasza: „Radujcie się zawsze w Panu, raz jeszcze powiadam: radujcie się! Pan jest blisko” (Flp 4, 4n). Po łacinie zawołanie to zaczyna się słowami: „Gaudete in Domino”. Dlatego często obecną niedzielę nazywamy „niedziela gaudete”, czyli po prostu „niedziela radości”.

Istnieje jeszcze jedna, dość intrygująca, nazwa tej niedzieli. Bywa ona bowiem nazywana „niedziela różową”. Określenie to wywodzi się od koloru szat liturgicznych przewidzianych na ten dzień. Otóż, jest to właśnie kolor różowy. W całym roku liturgicznym stosuje się go tylko dwa razy (poza niedzielą gaudete, używa się go w tzw. niedzielę laetare, którą jest czwarta niedziela Wielkiego Postu).

W Adwencie szaty liturgiczne mają zazwyczaj kolor fioletowy, który w jasnym świetle wydaje się przybierać barwę różową. Dobór koloru wynika z jego skojarzenia z widokiem nieba o świcie. Wyobraża on blask przyjścia Jezusa Chrystusa w tajemnicy Bożego Narodzenia. Przychodzący Zbawiciel jest bowiem dla nas Światłością, podobnie jak wschodzące Słońce. Właśnie tego typu porównanie odnajdujemy np. w tzw. Pieśni Zachariasza: „nawiedzi nas Słońce Wschodzące z wysoka, by zajaśnieć tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają” (Łk 1, 78n).

Wspólnota kościelna rozumie znaczenie wyjątkowego charakteru Adwentu jako czasu przygotowania do przyjęcia prawdy o Wcieleniu Boga. Dlatego też umieszcza ona adwentowe niedziele wysoko w tabeli pierwszeństwa dni liturgicznych. Oznacza to, że nie wolno nam zrezygnować z celebrowania „niedzieli gaudete” na rzecz np. parafialnych uroczystości odpustowych. Radość płynąca ze zbliżających się świąt nie wynika z emocjonalnych uniesień, lecz bierze się z autentycznych religijnych przeżyć. Sam Adwent zaś ukazuje nam prawdziwą radość bycia chrześcijaninem, który oczekuje pojawienia się swojego jedyne Pana. (Damian Kwiatkowski za tyg. Niedziela)

Święte góry, święte miejsca -

Cyrylo-metodiańska misja chrystianizacyjna w państwie Wiślan

Końcem października odbyliśmy bardzo ciekawą pielgrzymkę śladami misji cyrylo-metodiańskiej na Ponidziu i w Górach Świętokrzyskich. Odwiedziliśmy między innymi Wiślicę i Święty Krzyż.

Wiślica (cd) - Zabytki

Bazylika Narodzenia Najświętszej Marii Panny

Budowę pierwszej romańskiej kolegiaty pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny rozpoczął książę Henryk Sandomierski. Kościół ukończono w II połowie XII wieku za panowania jego brata Kazimierza Sprawiedliwego. Była to niewielka jednonawowa budowla z orientowanym prezbiterium niższym i węższym od nawy, zakończonym apsydą. Od zachodniej części nawy ulokowana była niewielka empora. Pod prezbiterium znajdowała się krypta, której pozostałości zachowały się do dzisiaj w podziemiach bazyliki. Posiadała ona sklepienie krzyżowe wsparte na czterech kolumnach.

Na początku XIII w. powstała druga większa kolegiata pw. Trójcy Świętej. Była to świątynia trójnawowa o układzie bazylikowym. W nawie północnej i południowej ulokowane były kaplice.

Prawdopodobnie od II połowy XII wieku w Wi-

➔ str. 3

⇒ str. 2 ślicy działała kapituła wiślicka. Początkowo mogła ona podlegać księciu. W późniejszym okresie została przekazana pod jurysdykcję biskupią. Pierwsze zachowane dokumenty pochodzą z XIII wieku. Początkowo kapituła liczyła zaledwie czterech prałatów oraz czterech kanoników.

Trzecia kolegiata zachowana do dzisiaj, to kolegiata wiślicka z połowy XIV wieku.

Bazylika Narodzenia Najświętszej Marii Panny z 1350 roku, ufundowana przez Kazimierza Wielkiego, ponoć jako pokuta za zabójstwo kanonika Marcina Baryczki (był to jeden z jego tzw. kościołów ekspiacyjnych). Kościół był wielokrotnie naprawiany i remontowany. W 1598 roku naprawiono jego dach i zegar, ustawiono w kościele konfesjonały oraz odnowiono rzeźbę Madonny Łokietkowej. W 1678 roku remont świątyni kosztował 6000 ówczesnych złotych. Odnowione zostało wówczas prezbiterium. W 1681 roku naprawiono zniszczony gradobiciem dach. W 1810 roku zlikwidowano parafię w sąsiednich Gorystawicach i włączono ją do parafii wiślickiej.

Wnętrze zdobią gotyckie sklepienia; krzyżowo-żebrowe i ostrołukowe, oparte na trzech filarach na środku bazyliki. Jest to najstarszy i największy kościół dwunawowy w Polsce. Kościół został częściowo zniszczony w czasie I wojny światowej przez Austriaków. Odbudowany został w latach 1919-1926 według projektu Adolfa Szyszko-Bohusza. W prezbiterium widoczne są fragmenty fresków rusko-bizantyjskich z lat 1397-1400 fundacji Władysława Jagiełły. Freski zostały wykonane przez popa Hayla – malarza pochodzącego z Przemyśla. Pośród zachowanych scen znajdują się: *Ofiarowanie w Świątyni, Zdjęcie z Krzyża, Zaśnięcie Matki Boskiej, Pogrzeb Matki Boskiej, Zwiastowanie, Boże Narodzenie, Ostatnia Wieczerza, Biczowanie, Ukrzyżowanie* oraz postacie świętych.

W głównym ołtarzu umieszczono figurę matki Boskiej (tzw. Madonna Łokietkowa) z około 1300 roku.

Świątynia została wzniesiona z kamienia ciosowego. Wyjątkiem jest ceglany szczyt fasady zachodniej, który jest efektem odbudowy ze zniszczeń wojennych w latach 20-tych XX wieku. Kościół ma budowę pseudonawową. Wieloboczne zamknięte prezbiterium jest niższe i węższe od nawy. Od północy przylega do niego przybudówka z II połowy XVII wieku w której znajdują się zakrystia i skarbiec. Główne wejście do kościoła znajduje się od strony południowej. Do wnętrza budowli prowadzi ostrołukowy portal, którego drzwi okute są w skośną kratę z antabą i ozdobione rozetą z XV wieku.

Nad portalem umieszczona jest płaskorzeźbiona tablica erekcyjna z przedstawieniem Kazimierza Wielkiego. Król klęczy przed Madonną z Dzieciątkiem ofiarowując jej model świątyni. Za nim znajduje się postać biskupa krakowskiego Bodzanty. Tablica powstała w 1464 roku, w przeszło sto lat po ufundowaniu kościoła. Inicjatorem upamiętnienia fundacji był Jan Długosz, który pełnił w Wiślicy funkcję kanonika.

Podziemia Bazyliki

W podziemiach Bazyliki utworzono rezerwat archeologiczny, w którym znajduje się między innymi unikatowa płyta Orantów. Z pierwszej romańskiej świątyni zachowały się także rzeźbione gryfy, podtrzymujące zwieńczoną krzyżem rozetę, która symbolizuje Drzewo Życia.

Tak więc w podziemiach Bazyliki znajdują się pozostałości dwóch poprzednich wcześniejszych romańskich kościołów datowanych kolejno na XII i XIII wiek oraz wspomniana wyżej unika-

towa Płyta Orantów, datowana na 1175 rok i stanowiąca wspólny przykład sztuki romańskiej.

Płyta Orantów (Płyta Wiślicka)

Płyta wiślicka lub płyta orantów – to posadzka o wymiarach 4,1x2,5 metra, z rytymi przedstawieniami figuralnymi

Roman Malinowski – Wiślica. Kolegiata „Nasza Baba Jaga” Świątokrzeski
Kwartalnik Edukacyjno-Krajoznawczy

Pochodzi z około 1175-1177 roku, a odkryta została w 1959 roku w krypcie zburzonego kościoła z XII wieku, na którego miejscu stoi obecnie gotycka kolegiata w Wiślicy. Unikatowy w skali światowej zabytek sztuki romańskiej. Odsłonięta w latach 1959-1960 podczas badań archeologicznych, którymi w ramach Zespołu Badań nad Polskim Średniowieczem kierował prof. Andrzej Tomaszewski. Konserwowana w latach 1982-1983 pod kierunkiem prof. Władysława Zalewskiego z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Posadzka wykonana jest z jastrychu (gipsowej) masy, twardniejącej po wylaniu. Wykonano na niej ryty, wypełnione następnie masą gipsową, zabarwioną na czarno smołą lub węglem drzewnym. W rezultacie otrzymano czarny rysunek na jasnym tle, przypominający efekt niello.

Płyta znajdowała się w środkowej nawie krypty, pod dwoma przeszłymi sklepieniami (zachowały się trzy bazy kolumn). Płyta składa się z dwóch pól z przedstawieniami figuralnymi oraz bordiury, która oddziela pola i otacza całość. W lewym pasie bordiury znajdują się wyobrażenia lwa przy drzewie życia. Pozostałe pasy bordiury wypełnia dekoracja roślinna (plecionka, wici) i roślinno-zwierzęca (dodatkowo przedstawienia smoka). Mityczne potwory w lewym dolnym pasie bordiury zapewne symbolizują grzechy wymieniane w mszalnym tekście liturgicznym tzw. Spowiedzi Powszechnej.

W górnym polu, które znajdowało się bliżej ołtarza, znajduje się przedstawienie duchownego, stojącego między mężczyzną z brodą i chłopcem. W dolnym ukazany jest mężczyzna z brodą pomiędzy kobietą w czepcu i młodzieńcem. Wszystkie postacie mają głowy podniesione do góry oraz uniesione ręce w geście modlitewnym – są interpretowane jako Oranci (adoranci). Nad postaciami z górnego pola zachował się fragment łacińskiego napisu: *Hi conculcari querunt ut in astralevari passiniet pariter ve...* (Ci chcą być podeptani, aby mogli być wyniesieni do gwiazd i zarówno...)

Wg prof. Aleksandra Giersztorę ciąg dalszy wierszowanego napisu mógł brzmieć: *Versus caelum copescere iter* lub *Veneure Deum feliciter*. Albo coś jeszcze innego, co chcieli po śmierci osiągnąć. Wizja „uniesienia ku gwiazdom” nawiązuje do filozofii Platona według którego dusze ludzkie po śmierci stają się gwiazdami. W jakże innym świetle stawia to synów Krzywoustego, którzy nie tylko wojnami i polowaniami się zajmowali.

Identyfikacja ukazanych na płycie osób oraz ustalenie osoby fundatora pozostawia wątpliwości. Za fundatora uznaje się Kazimierza Sprawiedliwego, którego identyfikuje się z brodatym mężczyzną z dolnego pola. Towarzyszyć ma mu jego żona Helena i syn Bolesław. W górnym polu przedstawiono najprawdopodobniej zmarłych krewnych Kazimierza – jego brata Henryka Sandomierskiego i syna Kazimierza. Istnieje także hipoteza, że brodatym mężczyzną z dolnego pola i fundatorem zarazem jest Bolesław Kędzierzawy z żoną i synem Leszkiem (cdn.).

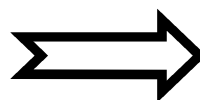
Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

RESTAURACJA
BaHus

www.bahus.pl

Pielgrzymka do Ziemi Świętej

8 dzień (18.10)

Po śniadaniu zabieramy ze sobą walizki i bagaże. Dojeżdżamy autokarem w miejsce, gdzie Jan Chrzciciel udzielił chrztu Jezusowi w Jordanie.

Tutaj ojciec Antoni odnawiał przyrzeczenia chrzcielne. Każdy pielgrzym schodził na najniższy stopień, przyklękał, pochylał głowę. O. Antoni schylał się do wody, aby napełnić nią dłoni i wodą z Jordanu polewał nasze głowy. To było dla nas głębokie duchowe przeżycie. Później dopiero zobaczyliśmy to utrwalone na zdjęciach.

Wzdłuż Jordanu znajduje się Jerycho, w którym Jezus często bywał. Piszą o tym czterej ewangeliści.

Jerycho to najstarsze miasto na świecie. Było pierwszym, które Izraelici pod wodzą Jozuego spotkali w ziemi Kanaan po przekroczeniu Jordanu. To tutaj na głos trąb kapłanów rozpadły się mury miejskie (Joz 6,1-20). Nazwa miasta Jerycho przewija się w przypowieściach Jezusa, gdzie bez trudu zostaje rozpoznany przez ludzi miejscowych. Ewangelista Marek zapamiętał nawet imię niewidomego żebraka, Bartymeusza (Mk 10,46). W Jerychu był też człowiek imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Jezus kazał mu zejść z Sykomory i wprosił się do jego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło (Łk 19,9-10). Zacheusz nie wyróżniał się uczciwością, ale entuzjazmem co do uregulowania nadużyć, jakich się dopuścił, jego pragnieniem wynagrodzenia aż w czwórnasób skrzywdzonych. Wtedy Jezus opowiedział w gronie słuchających przypowieść o obracaniu pieniędzmi (Łk 19, 11-27), kończącą się słowami: *Każdemu, kto ma, będzie dane, a temu, kto nie ma nawet zabiorą to, co ma* (Łk 19,26). Przypowieść ta odnosi się nie do dóbr tego świata, lecz do dóbr nadprzyrodzonych, a te należy pomnażać za wszelką cenę. Inną miarą aniżeli dobra ziemskie.

Sykomora, z której Zacheusz chciał oglądać przechodzącego przez miasto Jezusa, rośnie w pobliżu centrum Jerycha. Drzewo ogrodzone parkanem jest rozrośnięte i bardzo żywotne.

W Jerychu Kustodia Ziemi Świętej założyła w roku 1924 hospicjum i kościół pod wezwaniem Dobrego Pasterza, będący najpierw filią parafii obrządku łacińskiego w Jerozolimie, a od roku 1950 kościołem parafialnym. Tutaj w ogrodzie uczestniczyliśmy we mszy św.

Ewangeliści po opisie chrztu Jezusa umieszczają natychmiast kuszenie: *Zaraz też Duch wyprowadził Go na pustynię*, mówi św. Marek (1,12); a św. Łukasz: *Powrócił Jezus znad Jordanu i przez czterdzieści dni przebywał w Duchu Św. na pustyni* (4,1). Tradycja czterdziestodniowego postu Jezusa jest związana z górą, która wznosi się niemal pionowo na równinie i dziś nosi nazwę Góry Kuszenia. Do jej zbocza uciepione są jak gwiazda cele prawosławnego klasztoru greckiego, zbudowanego w roku 1895. Znajduje się tu grotta, gdzie miał przebywać Jezus w czasie czterdziestodniowego postu, gdy ukazał się Mu szatan, aby Go kusić.

W tym dniu dane nam było być nad Morzem Martwym. Jest to istny raj dla niepełnowidzących! Morze to bowiem jest jedną z najbardziej zasolonych powierzchni na świecie (do 80 km długą i 18 km szeroką), najbogatszą w tlen strona świata i najgłębszą depresją na globie - powierzchnia wody leży 400 m poniżej lustra mórz. Wody morza zawdzięczają też dużej ilości soli swój wspaniały kolor. Niestety brak tam życia. Ryby na-

tychmiast giną, gdy przyniesione prądem zapuszczają się zbyt daleko w wody morza. Ze względu na suchy i gorący klimat temperatura w lecie wynosi ponad 45 ° C, co powoduje duże wyparowywanie wody na powierzchni, więcej wody ubywa niż dopływa z Jordanu. Dlatego też poziom wody stale się obniża i stale też zwiększa się gęstość soli. Stąd na przybrzeżnych płycznach morza zamiast bujnej roślinności lasów, wyrastają dziwacznie ukształtowane kolumny solne.

9 dzień (19.10)

Nasza pielgrzymka powoli zbliża się ku końcowi. Ostatnie dwa dni spędzamy w Jerozolimie.

Leży ona w pagórkowatej Judei. To święte miejsce należy do najstarszych miast na kuli ziemskiej. Za potężnymi, otaczającymi stare miasto murami znajdują się święte miejsca Żydów, chrześcijan i muzułmanów. Pielgrzymi wywierają wpływ na charakter tego miasta. Dla Żydów jest ono synonimem ich całej religii i narodowej tradycji, dla chrześcijan - kolebką wiary, dla muzułmanów - najważniejszym po Mekce miejscem czczenia Boga.

Złoty wiek starożytnego Izraela to są czasy Dawida i jego syna Salomona. Dawid kupił teren pod budowę (położony na wzgórzu) za 50 srebrnych szekli, aby stworzyć stałe miejsce dla Arki Przymierza, którą Izraelici nieśli z sobą podczas wszystkich swych wędrówek. Wierzyli bowiem, że w Arce znajdują się kamienne tablice, które Mojżesz przyniósł z Góry Synaj i że mieszka w niej Duch Boży. Jednak ręce Dawida zbyt były poplamione krwią w wojnie, by mógł podjąć dzieło budowy świątyni. Zadanie to miał podjąć jego syn, który wypełnił je, wznosząc monumentalną budowlę.

W czasach Jezusa Świątynia Jerozolimska, doprowadzona do świetności przez króla Heroda Wielkiego, była przedmiotem dumy Izraelitów (zob. Mt 24,1; Mt 13,1; Łk 21,5). Dwa razy w ciągu dnia, rano i wieczorem, składane były krwawe ofiary ze zwierząt. Trzy święta - Paschę, Pięćdziesiątnicę i Święto Namiotów - obchodzono szczególnie uroczysto. Były to święta pielgrzymkowe, na które wszyscy Izraelici przychodzili do Jerozolimy.

Świątynia wznosiła się na Wzgórzu Świątynnym. Składała się z przedsionka i dwóch sal, noszących nazwy: „Miejsce Święte” i „Święte Świętych”. W pierwszej sali znajdował się słynny świecznik siedmioramienny - Menora, stół z chlebami pokładnymi i Ołtarz Kadzenia. Stąd przechodziło się do „Świętego Świętych”, które w czasach Heroda było całkiem puste. Niegdyś znajdowała się w nim Arka Przymierza z tablicami Prawa. Zaginęły one wraz z Arką w momencie najazdu babilońskiego. Nad wejściem do obu sal zawieszono były dwie zasłony z cennej tkaniny, które ukrywały wnętrze Przybytku.

Odbudowy dwóch głównych części dokonano w ciągu ośmiu lat, lecz prace inne ciągnęły się jeszcze długo. Więc Żydzi mogli powiedzieć Chrystusowi: *Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię...* (J 2,20). Prace nie były jeszcze ukończone nawet wtedy, gdy Nauczyciel z Nazaretu opuszczając po raz ostatni teren wielkiej świątyni Izraela zapowiedział swym uczniom jej bliskie już zburzenie: *Widzicie to wszystko? Zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony*. Sam Jezus otaczał świątynię szacunkiem i aż do chwili śmierci krzyżowej był posłuszny przepisom Prawa. W czasie świąt pielgrzymkowych przychodził do Jerozolimy (J 2,13; 7,10), co praktykowali także Józef i Maryja (Łk 2,41) (cdn.).

Krystyna Nikel

Kacik poezji

Adwent a dziecko

Życie jak Adwent

Czekam na Ciebie w mym rannym wstawaniu,
we śnie po sześć godzin na dobę.

Czekam na Ciebie w płaczu, w radości,
w tym, że czasami nie mogę.

Czekam na Ciebie i kiedy znów przyjdiesz,
gdy świat pokryje się śniegiem.

Czekam na Ciebie w powiewie wiatru
i w tym, że czasami uwierzę.

Czekam na Ciebie,
nie sam, lecz z Tobą za rękę trzymając Boga.

Czekam na Ciebie!

Kiedy znów przyjdiesz

gdy noc zabłyśnie w mych oczach?

Czekam na Ciebie, ze słowem na ustach,
nie przychodź w mym zatroskaniu.

Przyjdź do mnie...

wtedy gdy umrę –

Bo życie całe to Adwent.

Andrzej Dyczewski, ze strony www.opoka.org.pl

KILKA MYŚLI NA ADWENT

Miej zawsze radosny pokój w sumieniu, wiedząc,
że służysz nieskończenie dobremu Bogu. On tylko z
powodu swej miłości zniża się do swego stworzenia,
aby je podnieść i przemienić w siebie, w jego Stwórcę.
Unikaj smutku, ponieważ wdiera się on do serc, które
są przywiązane do rzeczy świata.

(Notizie su Padre Pio, s. 42)

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9.00 - 11.00**

poniedziałek	Dominikanie
wtorek	ks. W. Bajger
środa	ks. W. Józwiak
czwartek	ks. Grabowski SDB
piątek	ks. T. Pietrzyk
sobota	ks. M. Frelich

Dzień tygodnia **15.00 - 17.00**

poniedziałek	Św. Klemens
wtorek	Dominikanie
środa	Pasjoniści
czwartek	ks. M. Jenker
piątek	ks. G. Strządała
sobota	XXX

Z życia parafii



• W niedzielę, tydzień temu składaliśmy ofiary na rzecz diecezji bielsko-żywieckiej. Natomiast przy drzwiach była kwesta na Fundusz Pomocy Kościołowi na Wschodzie. W tym dniu miało miejsce spotkanie osób biorących udział w pielgrzymce do Ziemi Świętej - najpierw była Msza św. a potem przy stole dzielono się wrażeniami, wymieniano zdjęciami.

• W tym też dniu po wieczornej Eucharystii było specjalne błogosławieństwo dla narzeczonych, bowiem w sobotę i niedzielę odbywał się kolejny, ostatni już w tym roku, kurs przedmałżeński.

• Od początku Adwentu przy chrzcielnicy stoi kosz na DARY SERCA. Składamy tam żywność i słodycze. Zespół Charytatywny przygotowuje z tego paczki na Święta dla najbardziej potrzebujących rodzin naszej parafii. Można też przygotować gotowe paczki, podpisane, które trafią do wyznaczonej rodziny. Podzielmy się! W tym celu w środę było spotkanie Zespołu Charytatywnego, na którym podawano te rodziny.

• Z zalem informujemy, że w czwartek, 11 grudnia o godz. 5 rano zmarła pani Wanda Raszyk. Była zameldowana na os. Cieszyńskim 3/16, ale od kilku lat mieszkała w Ewangelickim Domu Opieki „EMAUS” w Dziegiełowie. Pani Wanda przeżyła 98 lat i do samego końca była wierną czytelniczką „Po górach, dolinach...”, co tydzień bowiem otrzymywała gazetkę. Miała takie życzenie, gdyż interesowała się życiem naszej wspólnoty parafialnej. *Wieczny odpoczynek, racz jej dać Panie...*

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał :

„Czas Adwentu napelnia nas nadzieją, nadzieją, która nie zawodzi. Pan nie zawodzi nigdy...”

W dniu 17 grudnia papież Franciszek będzie obchodził swoje 78 urodziny. Pamiętajmy o Ojcu Świętym w naszych modlitwach, powierzając Go szczególnej opiece Matki Bożej.

JUBILACI TYGODNIA

Anna Szachowicz
Bolesław Glet
Barbara Piosek
Anna Cudzych
Józef Stec
Monika Pilch
Józef Przeźmiński
Adam Bieniek



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.

POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Mały anioł o srebrnych włosach miał kłopoty. Był tak niegrzeczny, że św. Piotr wezwał go do siebie.

- Podejdz tutaj - powiedział - Coś mi się zdaje, że nie rozumiesz, że u nas w niebie każdy ma coś do roboty. Św. Piotr spojrział surowo i dodał: „Jednak ty byłeś tak leniwy, że nie możesz u nas zostać. Leć na Ziemię i spraw, żeby ktoś był szczęśliwy. Dopiero wtedy będziesz mógł wrócić do nieba”.

Mały anioł znalazł się za bramą niebios. Sfrunął na ziemię, gdzie wszystko było pokryte miękkim, puszystym śniegiem. Aniołkowi było bardzo zimno w cieniutkiej koszulce. Pierwszą istotą, jaką napotkał, był jakiś chłopiec, który grzecznie powiedział: „Dzień dobry!” Mały anioł chciał właśnie odpowiedzieć, gdy wtem usłyszał stukot kopyt i dźwięk dzwonka u sań. To był św. Mikołaj jadący swoimi saniami. Kiedy św. Mikołaj dostrzegł małego anioła, zatrzymał sanie i zapytał: „Co ty tu robisz na ziemi?” Anioł spuścił ze wstydu głowę i przyznał się, że był w niebie niegrzeczny i leniwy.

- Aha, leniwy - powiedział św. Mikołaj. - No to chodź ze mną, pomożesz mi dzisiaj w nocy. Wsiadaj do sań!

Św. Mikołaj zabrał małego anioła do sań i pojechali. Jechali dość długo, aż sanie raptownie zatrzymały się. Św. Mikołaj opróżnił swój worek, w którym były choinkowe ozdoby i anielskie włosy.

- Może zechciałbyś mi pomóc przy ubieraniu choinek? - zapytał św. Mikołaj.

- Och, chętnie - odpowiedział radośnie mały anioł.

- Cieszę się - powiedział św. Mikołaj. - Ponieważ jestem wyższy od ciebie, będę ubierał choinkę od góry, a ty od dołu.

Św. Mikołaj i aniołek razem ubierali drzewka, zawiesili też na nich małe prezenty. Wkrótce wszystkie ozdoby i anielskie włosy znalazły się na choince.

Św. Mikołaj ruszył w dalszą drogę, aby przywieźć większe prezenty, obiecał też małemu aniołowi, że go zabierze po powrocie. Wtedy aniołek odkrył, że jedno maleńkie drzewko nie zostało jeszcze przystrojone. Co robić? Nagle wpadł na wspaniały pomysł! Miał przecież złote gwiazdki na swojej koszulce! Pozrywał je i zawiesił na gałęziach drzewka. Co by tu jeszcze dołożyć? Ależ oczywiście! Pasemka swoich cudownych srebrzystych włosów! Ustroił nimi drzewko, a kiedy już skończył, wyglądało naprawdę pięknie.

Św. Mikołaj wrócił, a gdy zobaczył, czego dokonał mały anioł, bardzo go chwalił.

- To był wspaniały pomysł - rzekł. - Teraz musimy wszystkie drzewka zawieźć do wioski. Może znajdzie się tam ktoś, kto weźmie twoją choinkę. Potem Św. Mikołaj wraz z aniołkiem wsiadli do sań i ruszyli przez zaśnieżone pola. W oddali pojawiły się migocące światła domów. Św. Mikołaj wjechał saniami na plac pośrodku wsi i rozdawał prezenty. Anioł pomagał jak umiał najlepiej. Przyszła wreszcie kolej i na cho-

inkę tak pięknie przyozdobioną jego własnymi srebrnymi włosami i gwiazdkami z jego koszulki. Wziął drzewko i poniósł je w dół ulicy, do domku, gdzie mieszkało troje dzieci. Dzieci właśnie pomagały mamie myć naczynia, kiedy anioł cichutko, na paluszkach wślizgnął się do domu, postawił choinkę i położył pod nią prezenty. Wymknął się z domu, podszedł do okna i zajrzał do środka. Widział, jak dzieci wyszły z kuchni, zobaczyły choinkę, a potem uszczęśliwione radośnie śpiewały i tańczyły wokół drzewka. Krzyczały: „Jaka piękna!”

Anioł uśmiechnął się - był szczęśliwy. Pośpieszył do św. Mikołaja.

- Czy mogę cię dokądś zawieźć - zapytał.

- Tak, bardzo proszę - odpowiedział aniołek. - Zawieź mnie, proszę, do lasu, tam gdzie cię spotkałem. Muszę wracać do nieba.

- Dobrze - powiedział św. Mikołaj. - Bardzo dziękuję ci za pomoc. Postaram się, aby św. Piotr dowiedział się o tym.

- Bardzo dziękuję! Do widzenia! - zawołał mały anioł i znikł w ciemnościach nocy.

Kiedy wrócił do nieba, św. Piotr oczekiwał go w bramie. Popatrzył srogo i powiedział z wyrzutem: „Co ty z siebie zrobiłeś? Spójrz na swoje włosy! A gdzie podziały się twoje złote gwiazdki?”

Gdy mu aniołek opowiedział, co stało się z jego włosami i złotymi gwiazdkami, św. Piotr bardzo się ucieszył.

- Właściwie teraz możesz wrócić do nieba!

Św. Piotr był tak uradowany postępkami małego anioła, że podarował mu nowe złote gwiazdki. Starsze anioły przyszyły mu je do koszulki. A srebrne włosy mu odrosły.

Giustina

SŁOWNIK LITURGICZNY

Światło -

z dawien dawna przez ludzi z wdzięcznością życiodajny dar Boga, Jego pierwszy czyn stwórczy. Kościół widzi w świetle przychodzącego Chrystusa, „światłość ze światłości”, prawdziwe światło, prawdziwe słońce, które wschodzi na nowo z grobu, gwiazdę poranną, która zapowiada dzień. Prowadzi to w liturgii do hojnego stosowania światła, wykraczającego znacznie poza konieczną potrzebę oświetlenia. Szczególne znaczenie ma wieczorne zapalenie światła przed nieszporem i na rozpoczęcie Wigilii Paschalnej oraz zwyczaj posługiwania się światłem podczas pogrzebu i przy grobie, głoszący wiarę wielkanocną.

Turyferariusz -

(ministrant kadzidła, potocznie - ministrant ognia) Ministrant posługujący z kadzielnicą. Do jego roli należy przygotowanie, i dbanie o kadzidło, podawanie kadzidła Celebransowi (lub diakonowi), i wykonywanie niektórych okadzeń (gdy nie posługują diakoni).

Za: liturgia.wiara.pl

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl